

Dr hab. Krzysztof Oplustil, prof. UJ

Katedra Polityki Gospodarczej

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków, dnia 27 grudnia 2018 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr. Piotra Franczaka

**pt. „Metody regulacji spółek zagranicznych w prawie prywatnym
międzynarodowym”**

I. Wybór tematu i problemów badawczych rozprawy

Przedmiotem recenzowanej rozprawy doktorskiej jest przegląd i ocena metod, przy pomocy których różne systemy prawne regulują spółki zagraniczne, tj. spółki utworzone na podstawie obcego porządku prawnego. Jak podkreśla Autor we wstępie, jego rozprawa jest poświęcona przede wszystkim metodzie, a więc sposobowi, w jaki spółki te są regulowane, przy czym koncentruje się on na analizie dwóch metod tej regulacji: kolizyjnej i merytorycznej. Generalnym problemem badawczym pracy jest próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, która z tych metod stanowi właściwe podejście regulacyjne do spółek utworzonych na podstawie obcych porządków prawnych. Autor już na wstępie (s. 17) stawia zasadniczą i śmiałą tezę, iż „metoda kolizyjna powinna ustąpić w odniesieniu do niektórych korporacyjnych stosunków prawnych metodzie merytorycznej”.

W pracy wykorzystano wyniki szeroko zakrojonych badań prawnoporównawczych, obejmujących różne porządki prawne kręgu kontynentalno-europejskiego (Niemcy, Francja, Belgia, Holandia, Szwajcaria) i anglosaskiego (USA i Anglia). W ramach większości z analizowanych jurysdykcji przedstawiono także ewolucję regulacji dotyczących spółek zagranicznych począwszy od XIX w. Zarazem Autor reprezentuje praktyczne podejście do problematyki spółek zagranicznych, wskazując na faktyczne konsekwencje analizowanych metod w oparciu o bogatą judykaturę zagraniczną. Zarówno temat rozprawy, jak i sformułowane przez Doktoranta problemy badawcze zasługują w pełni na pozytywną

ocenę. W polskiej doktrynie brakowało studium zawierającego pogłębioną analizę metod regulacyjnych spółek zagranicznych. Występujące w polskim piśmiennictwie opracowania (rzadko o charakterze monograficznym), koncentrują się z reguły na kolizyjnoprawnych aspektach problematyki spółek zagranicznych (choć niewątpliwie wyjątkiem są publikacje A.W. Wiśniewskiego, promotora recenzowanej pracy, który odwołuje się także do uznania spółki jako instytucji prawa merytorycznego). Lukę tę wypełnia praca doktorska Piotra Franczaka, stanowiąca pierwsze w polskim piśmiennictwie prawniczym tak obszerne, kompleksowe opracowanie poświęcone problematyce spółek zagranicznych, uwzględniające jej aspekty prawnoporównawcze, historyczne i unijnoprawne. Znaczna objętość rozprawy (373 strony tekstu) stanowi niewątpliwie pochodną kompleksowości poruszanych w niej problemów. Należy więc stwierdzić, że wybór i oryginalne ujęcie przedmiotu badawczego jako tematu rozprawy doktorskiej niewątpliwie zasługuje na aprobatę.

II. Konstrukcja rozprawy, zastosowane metody badawcze oraz warsztat

1. Rozprawa jest skonstruowana w sposób poprawny metodologicznie i przejrzysty. Składa się z pięciu rozdziałów, wstępu oraz podsumowania, gdzie zawarto najważniejsze wnioski i tezy pracy, a także propozycje *de lege ferenda*. Punktem wyjścia dla prowadzonej w rozprawie analizy jest przedstawienie teoretycznych założeń dwóch metod regulacji spółek zagranicznych w prawie prywatnym międzynarodowym (rozdział I). W rozdziale II Autor opisuje ewolucję tych regulacji w wybranych porządkach prawnych, aby następnie, w dwóch obszernych rozdziałach, poddać komparatywnej analizie współczesne regulacje tych spółek o charakterze kolizyjnym i merytorycznym. Ostatni, piąty rozdział koncentruje się na przepisach polskiego „międzynarodowego prawa spółek”, obejmując również problematykę transgranicznego przekształcenia spółki i przeniesienia jej siedziby.

Na przejrzystość pracy pozytywnie wpływają cząstkowe podsumowania (wnioski), rekapitułujące rozważania zawarte w poszczególnych rozdziałach lub w punktach w ramach rozdziałów. W odniesieniu do każdego z analizowanych problemów Autor precyzyjnie oddziela przedstawienie stanowisk wyrażonych w doktrynie i orzecznictwie od prezentacji własnych poglądów i ich uzasadnienia.

W rozprawie zastosowano kilka wzajemnie uzupełniających się metod analizy prawniczej, tworzących jednolity proces badawczy. W pierwszej kolejności należy wskazać na metodę teoretyczną, polegającą na analizie różnych normatywnych modeli regulacji spółek zagranicznych, tj. modelu kolizyjnego, w ramach którego następuje wskazanie prawa właściwego dla spółki przy wykorzystaniu różnych łączników normy kolizyjnej, oraz modelu merytorycznego, odwołującego się do uznania (bądź odmowy uznania) spółki jako gotowego tworu ukształtowanego przez obcy system prawny. Równie istotne znaczenie dla

prowadzonej analizy ma metoda prawno-porównawcza, wsparta metodą historyczną, za pomocą których przedstawiono ewolucję regulacji spółek zagranicznych w wybranych systemach prawa prywatnego międzynarodowego. Autor posługuje się również (głównie w rozdziale V, poświęconym polskiej regulacji kolizyjnej) metodą dogmatycznoprawną, polegającą na analizie i wykładni przepisów obowiązującego prawa, przy uwzględnieniu poglądów wyrażonych w doktrynie i orzecznictwie, oraz zgłasza propozycje jego ulepszenia (postulaty *de lege ferenda*). Normatywnym punktem odniesienia dla prowadzonej analizy, jest, oprócz prawa polskiego i obcego, także prawo unijne, tak pierwotne (regulacje i orzecznictwo dotyczące swobody przedsiębiorczości), jak i wtórne (przede wszystkim Jedenasta Dyrektywa 89/666/EWG, obecnie część dyrektywy 2017/1132, por. niżej).

2. Bardzo wysoko należy ocenić stronę formalno-warsztatową pracy. Wykorzystano w niej obszerną literaturę przedmiotu zarówno polską, jak i zagraniczną (w sumie 194 pozycje). Szkoda, że Autor nie zestawiał odrębnie pozycji literatury polskiej i obcojęzycznej (tak jak uczynił to z orzecznictwem), co łatwiej pozwoliłoby ustalić ich proporcje. Przegląd bibliografii uzasadnia wniosek, że obcojęzyczne publikacje (angielskie, niemieckie i francuskie) zdecydowanie przeważają nad pozycjami polskiego piśmiennictwa, co, jak zaznaczono powyżej, jest wynikiem dość ograniczonego zainteresowania, jakie polska doktryna poświęca różnym metodom regulacji spółek zagranicznych w prawie krajowym. Imponujące jest zestawienie orzecznictwa, w którym również zdecydowanie dominują judykaty trybunałów i sądów zagranicznych. Już same te zestawienia wskazują na niezwykle szeroki zakres dokonanych przez Autora badań prawno-porównawczych. Obok wykazu literatury i orzecznictwa, Autor mógłby również zamieścić na końcu opracowania zestawienie wszystkich powołanych w rozprawie aktów prawa polskiego i zagranicznego.

Odwołując się do unijnych regulacji z zakresu prawa spółek, Autor powołuje dyrektywy: Jedenastą (89/666/EWG) i Dziesiątą (2005/56/WE, pełna nazwa tej dyrektywy, podana w przypisie 1283, jest niepoprawna: dyrektywa ta dotyczy łączenia „spółek kapitałowych”, a nie „spółek krajowych”). Tymczasem dyrektywy te od 2017 r. formalnie nie obowiązują, a ich regulacje zostały włączone do dyrektywy 2017/1132 z 14 czerwca 2017 r. w sprawie niektórych aspektów prawa spółek (Dz.Urz. UE L 169/46). Autor powinien był uwzględnić tę zmianę, przynajmniej w przypisie, a najlepiej w tekście rozprawy, zaznaczając, że regulacje dyrektywy 2017/1132 bazują na przepisach wcześniejszych dyrektyw z zakresu prawa spółek i stanowią ich skonsolidowaną wersję.

Przypisy sporządzone są bardzo starannie, choć pewnym mankamentem niektórych z nich, utrudniającym percepcję pracy, jest ich nadmierne rozbudowanie (np. przyp. 125, 127, 641, 998, 1003, 1326, a zwłaszcza 1201). Autor wykazuje skłonność do prowadzenia

„podwójnej narracji” w tekście i w przypisach, zamiast włączyć niektóre uwagi do zasadniczego tekstu rozprawy.

Rozprawa napisana jest klarownym, a jednocześnie precyzyjnym i starannym językiem. Rzadko występują w niej tzw. literówki. Autor niepoprawnie używa słowa „ciężko” (niekiedy w sposób kolokwialny) zamiast słowa „trudno” (np. na s. 17: „Regulacji kolizyjnej wyjątkowo ciężko poddają się przede wszystkim zdarzenia prawne (...)”, w przyp. 127: „W przypadku osób prawnych ciężko w ogóle było mówić o ich zdolności (...)”, w przyp. 161: „W tym punkcie orzeczenie ciężko uznać za przełomowe (...)”).

III. Ocena merytoryczna pracy

1. Przeprowadzona w rozdziale II analiza ewolucji regulacji dotyczących spółek zagranicznych w Stanach Zjednoczonych oraz w wybranych krajach Europy w XIX w. i w pierwszej połowie XX w. prowadzi Autora do wniosku, że ich rozwój przebiegał początkowo równoległe, jednak z czasem na znaczeniu zyskała metoda kolizyjnoprawna, uzyskując pierwszeństwo przed metodą merytoryczną. Zwłaszcza w Niemczech metoda kolizyjna była postrzegana jako rozwiązanie liberalne, polegające, przynajmniej w założeniu, na odszukaniu prawa właściwego dla spółki przy pomocy neutralnych kryteriów. Jednak w trakcie dalszych rozważań, w szczególności zawartych w rozdziale 3 i poświęconych teorii siedziby, Autor krytycznie ocenia tę metodę wskazując, że jedynie pozornie miała ona charakter neutralny, gdyż w praktyce kładziono nacisk na praktyczny rezultat jej zastosowania, zamierzony przez sądy lub ustawodawcę, co najpełniejszy wyraz znajdowało w „klasycznej” teorii siedziby, praktykowanej zwłaszcza w Niemczech (s. 170). W konsekwencji, Autor uznaje metodę merytoryczną (instytucję uznania), a nie normę kolizyjną, za poprawną formę regulacji podmiotowości spółki zagranicznej. W jego ocenie „ustawodawca bądź też odpowiedni organ publiczny powinien udzielić na to pytanie odpowiedzi wprost, podmiotowość spółki uznać bądź też uznania jej odmówić. Udzielenie odpowiedzi pośrednio, poprzez odwołanie się do wskazania normy kolizyjnej, jest pozbawione zalet, za wyjątkiem pozoru neutralności. Nie prowadzi również do satysfakcjonującego rozwiązania problemu: porządki prawne, które może wskazać norma kolizyjna, w rzeczywistości nie zawierają aktów publicznych lub norm regulujących uznanie spółki.” (s. 257). Na podstawie przeprowadzonej krytycznej analizy Doktorant postuluje *de lege ferenda* regulację spółek zagranicznych w oparciu o merytoryczną instytucję uznania zarówno podmiotowości prawnej, jak i innych zdarzeń, przede wszystkim zmian spółki o charakterze strukturalnym.

Zawarta w pracy krytyka metody kolizyjnej regulacji spółek zagranicznych, jak i sformułowane w związku z tym dość ogólne postulaty *de lege ferenda*, skłaniają jednak do następujących uwag. W pierwszej kolejności, należy stwierdzić, że zarzut „pozornej

neutralności”, jaki stawia Autor metodzie kolizyjnej, odnosi się w istocie nie tyle do tej metody jako całości, lecz do teorii siedziby rzeczywistej, zarówno w jej postaci „klasycznej”, jak i „zmodyfikowanej”. To właśnie ta teoria była wykorzystywana przez stosujące ją państwa (w szczególności Niemcy) do osiągnięcia materialnego i z góry określonego celu, tj. odmowy uznania spółek pozornie zagranicznych, których główny zarząd znajduje się poza terytorium państwa inkorporacji. Autor słusznie poddał krytyce tę teorię, wskazując, że jej zastosowanie prowadzi do pozornie neutralnego wyznaczenia prawa właściwego dla spółki, efekty zastosowania tej teorii są nieprzewidywalne i arbitralne, a także z reguły sprzeczne z traktatową swobodą przedsiębiorczości. Takich mankamentów nie wykazuje jednak teoria inkorporacji, gdyż, jak trafnie podkreśla Autor, w praktyce oznacza ona powstrzymanie się od ingerencji w zdarzenia i stosunki obcej spółki i pozostawienie regulacji tychże ich systemowi macierzystemu (s. 364). W istocie więc skutki zastosowania tej metody kolizyjnej są zbieżne z postulowaną przez Autora merytoryczną instytucją uznania (por. s. 207). W związku z tym należy wyrazić wątpliwość co do zasadności zgłoszonego przez Doktoranta postulatu oparcia polskiej regulacji spółek zagranicznych na merytorycznej metodzie uznania, skoro te same rezultaty można by osiągnąć w ramach metody kolizyjnej odwołującej się w sposób jednoznaczny do teorii inkorporacji bądź, do w praktyce zbieżnej z nią, teorii siedziby statutowej. Ewentualne cele politycznoprawne, nakierowane na ochronę krajowego obrotu, można na gruncie tej teorii osiągnąć za pomocą ograniczonych rozwiązań kolizyjnych lub ewentualnie ograniczonych regulacji merytorycznych, które przykłady odnaleźć można w jurysdykcjach omówionych w rozprawie (Holandia, Szwajcaria). Czy więc rzeczywiście zalety metody merytorycznej są, jak twierdzi Autor, tak istotne, że przemawiają za odejściem od prymatu kolizyjnej metody regulacji spółek zagranicznych, która to metoda występuje w prawie polskim od 1926 r.? Czy politycznoprawny cel ochrony krajowego obrotu prawnogospodarczego, który na gruncie metody merytorycznej może być osiągnięty w rezultacie odmowy uznania spółek zagranicznych sprzecznych z prawem lub z polskim porządkiem publicznym, nie daje się zrealizować również w ramach metody kolizyjnej, z wykorzystaniem ogólnych klauzuli prawa prywatnego międzynarodowego, jak np. klauzuli porządku publicznego?

Należy sądzić, że rozwój polskich regulacji z zakresu międzynarodowego prawa spółek stanowi przykład tzw. zależności od ścieżki (ang. *path dependence*), a więc sytuacji, w której pewne historyczne wybory prawno-instytucjonalne determinują aktualny kształt regulacji prawnych (w tym przypadku: wybór metody regulacji spółek zagranicznych). Nawet jeżeli metoda merytoryczna opierająca się na primacie uznania rzeczywiście wykazuje więcej (podkreślanych w pracy) zalet w porównaniu do metody kolizyjnej (zarówno o charakterze *stricte* dogmatycznym: punkt wyjścia metody merytorycznej stanowi założenie, że spółka zagraniczna stanowi „ukształtowany twór obcego prawa”, który może zostać uznany lub nie;

jak i praktycznym: możliwość określenia wprost przesłanek uznania spółki zagranicznej lub wprowadzenia ograniczeń uznania) to jednak nie można pominąć kosztów i trudności, jakie wiązałyby się z „przejściem” ze „ścieżki” prymatu metody kolizyjnej na „ścieżkę” prymatu metody merytorycznej (uznania). Trudności te występowałyby w pierwszej kolejności na etapie normatywnym i wiązałyby się z zaprojektowaniem konkretnych merytorycznych przepisów dotyczących spółek zagranicznych. W porównaniu do obszernego zakresu prawnoporównawczej i historycznej analizy metod regulacji spółek zagranicznych, zgłoszone przez Autora propozycje *de lege ferenda* (s. 371-373) mają raczej fragmentaryczny charakter. Nie do końca jasne jest, czy Autor proponuje uchycenie dotychczasowej regulacji kolizyjnej zawartej w art. 17 (także w art. 19?) prawa prywatnego międzynarodowego z 2011 r. i zastąpienie jej merytoryczną regulacją uznania spółek zagranicznych (w jakiej ustawie miałyby być ona pomieszczona?) czy też metoda kolizyjna i merytoryczna miałyby występować równolegle (tak, jak ma to miejsce np. w Holandii) z tym, że prymat miałyby metoda merytoryczna? Na marginesie można zaznaczyć, że również w Holandii, gdzie uprzednio poddano spółki formalnie zagraniczne regulacji o charakterze merytorycznym (ustawa z 1997 r.), w znacznym zakresie odstąpiono od tej metody w 2012 r. na rzecz kolizyjnej metody wybranych stosunków spółki zagranicznej (s. 230 i n.).

Jak słusznie stwierdza Autor, wprowadzenie szczególnych regulacji dotyczących wybranych aspektów funkcjonowania spółki pozornie zagranicznej w Polsce, dotyczących np. odpowiedzialności członków ich organów czy formalnych warunków wystąpienia z *actio pro socio*, wymagałoby precyzyjnego zdefiniowania tych spółek tak, aby pozostawać w zgodzie z traktatową swobodą przedsiębiorczości. Szkoda, że Autor nie pokusił się o zaproponowanie takiej definicji, jak również sugerowanych przez niego „punktowych regulacji poszczególnych uprawnień podmiotów stosunków korporacyjnych” (s. 373). Również w tym przypadku pożądane byłoby jednoznaczne zajęcie stanowiska, czy te „punktowe regulacje” miałyby mieć charakter ograniczonych względnie jednostronnych norm kolizyjnych (co skutkowałoby rozszczępieniem statutu korporacyjnego) czy też norm merytorycznych.

2. W pełni podzielam pogląd Autora w zakresie rozumienia łącznika siedziby, występującego w p.p.m., jako siedziby statutowej spółki, za czym przemawiają powołane w pracy trzy grupy argumentów: o charakterze funkcjonalnym, unijnoprawnym i metodologicznym (s. 370). Takie rozumienie łącznika siedziby znajduje również wsparcie w okolicznościach wyroku TS UE w sprawie Polbud, gdyż zarówno SN, jak i TS uznały, że pod pojęciem siedziby w polskim p.p.m. należy rozumieć siedzibę statutową spółki. Wypada się również zgodzić z Autorem, że takiego rozumienia łącznika siedziby nie należy absolutyzować, lecz w pewnych wyjątkowych przypadkach (takich, jak stan faktyczny stanowiący kanwę postanowienia SN z 12 marca 2015 r., I CSK 452/14) można uwzględnić

również inne okoliczności przy ustalaniu lokalizacji siedziby spółki, w szczególności te, które prowadziłyby do jej prawa macierzystego (tj. inkorporacji). Jak trafnie zaznacza Doktorant (s. 310), na gruncie teorii siedziby statutowej „korporacyjne zdarzenia i stosunki prawne zagranicznej spółki są uznawane w sposób zbliżony do pozytywnego rozstrzygnięcia w ramach merytorycznej instytucji uznania.” Skoro tak jest, to znowu nieodparcie powraca pytanie, czy rzeczywiście byłaby uzasadniona postulowana w pracy zmiana metodologicznego paradygmatu, na którym opiera się regulacja spółek zagranicznych, tj. odejście od prymatu reguł kolizyjnych?

3. W rozdziale IV, punkt 4.3. Autor krytycznie ocenia implementację przepisów Jedenastej Dyrektywy o oddziałach spółek (aktualnie: art. 29-43 dyrektywy 2017/1132) do ustawy z 2 lipca 2004 roku o swobodzie działalności gospodarczej. Te krytyczne uwagi częściowo straciły na aktualności w związku z uchwaleniem i wejściem w życie ustawy z 6 marca 2018 r. o zasadach uczestnictwa przedsiębiorców zagranicznych i innych osób zagranicznych w obrocie gospodarczym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2018 r. 2018 r. poz. 649 ze zm.). Do ustawy tej przejęto bez zmian dotychczasową definicję oddziału, trafnie krytykowaną przez Autora (s. 288) ze względu na swój zbyt wąski zakres, nieobejmujący przedsiębiorców zagranicznych, którzy są trwale obecni gospodarczo w Polsce, jednak ich działalność nie ma charakteru „wyodrębnionego i samodzielnego organizacyjnie” w stosunku do działalności przedsiębiorcy prowadzonej poza Polską, w jego siedzibie lub głównym miejscu wykonywania działalności (por. art. 3 ust. 4 ustawy o zasadach uczestnictwa przedsiębiorców zagranicznych). Na tle tej definicji może ponadto powstać wątpliwość, czy obowiązek rejestracji oddziału dotyczy również spółek pozornie zagranicznych, prowadzących działalność gospodarczą wyłącznie lub w przeważającej mierze na terytorium RP. W nowej ustawie zmianie uległa natomiast regulacja sankcji za naruszenie obowiązków związanych z naruszeniem przepisów o oddziałach. Spod zakresu unormowania przewidującego możliwość wydania przez ministra zakazu prowadzenia działalności gospodarczej w ramach oddziału zostali wyłączeni przedsiębiorcy zagraniczni z państw członkowskich UE. W związku z tym pojawia się jednak pytanie o sankcje, jakie mogą zostać zastosowane wobec takiego przedsiębiorcy w przypadku, gdy rażąco narusza on polskie prawo.

4. Obszerne rozważania poświęcił Autor problematyce transgranicznego przeniesienia siedziby i transgranicznego przekształcenia w świetle prawa unijnego (w szczególności na tle orzecznictwa TS UE) i prawa polskiego (koncentrując się na regulacjach kolizyjnych). Kwestia ta nabrała na aktualności w związku z wyrokiem TK w sprawie Polbud Wykonawstwo sp. z o.o. z 25.10.2017 r. (C-106/16) oraz z ogłoszonym przez Komisję Europejską w kwietniu

2018 r. projektem przepisów harmonizujących transgraniczne przekształcenia. Trafnie wskazuje Autor, że istotą transgranicznego przekształcenia są zmiany na płaszczyźnie prawno-materialnej, mające na celu dostosowanie stosunków korporacyjnych spółki do prawa państwa imigracji, i w zasadzie nie jest konieczne wprowadzanie dodatkowego elementu na poziomie kolizyjnym (s. 316). Co więcej, norma kolizyjna, niespójna z przepisami materialnego prawa spółek, może być źródłem dodatkowym wątpliwości i sporów interpretacyjnych, czego przykładem jest niejasna regulacja art. 19 p.p.m., szczegółowo analizowana w rozprawie (s. 324 i n.). Autor niesłusznie neguje jednak pogląd, wyrażony w doktrynie m.in. przez piszącego te słowa, iż transgraniczne przekształcenie oraz przeniesienie siedziby statutowej pozostają ze sobą w ścisłym funkcjonalnym związku stanowiąc „dwie strony tej samej monety” (s. 316, przyp. 1200). Sytuacja, w której spółka przenosi transgranicznie siedzibę statutową bez jednoczesnego przekształcenia się w jedną z form spółek przewidzianych w prawie państwa imigracji, jest czysto teoretyczna (co zresztą przyznaje sam Autor, s. 316), gdyż państwa wymagają, aby spółki utworzone i działające w oparciu o ich prawo krajowe zlokalizowały swoją siedzibę statutową (a także rejestrową) na ich terytorium. W praktyce więc każdemu transgranicznemu przekształceniu musi towarzyszyć co najmniej transgraniczne przeniesienie siedziby statutowej spółki (a jeżeli wymaga tego państwo imigracji – także siedziby rzeczywistej), co z reguły będzie także prowadzić do zmiany prawa wyznaczającego statut personalny spółki (pomijam komplikacje, jakie mogą wystąpić w przypadku, gdy państwo emigracji opowiada się za teorią siedziby rzeczywistej, a transgranicznie przekształcana spółka pozostawia w tym państwie tę siedzibę). W tym sensie można więc mówić „o dwóch stronach tego samego medalu”. Twierdzenie to znajduje ponadto wsparcie we wspomnianym wyżej projekcie KE, w którym zdefiniowano przekształcenie transgraniczne jako „operację, w ramach której spółka, (...) przekształca formę prawną, pod którą jest zarejestrowana w państwie członkowskim wyjścia, w formę prawną spółki w państwie członkowskim przeznaczenia i **przenosi co najmniej swoją siedzibę statutową** do państwa członkowskiego przeznaczenia, zachowując przy tym swoją osobowość prawną.” (proj. art. 86b pkt 2 dyrektywy 2017/1132).

IV. Wnioski końcowe

W podsumowaniu pragnę podkreślić, że rozprawa doktorska Piotra Franczaka z uwagi na zakres oraz pogłębiony i kompleksowy charakter zawartych w niej rozważań, świadczy zarówno o dużej wiedzy i erudycji Autora, jak i o jego umiejętności rozwiązywania skomplikowanych zagadnień naukowych. Jest to pozycja niezwykle wartościowa, dowodząca dojrzałości warsztatu i potencjału naukowego Doktoranta. Recenzowane opracowanie bez

wątpienia stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a zarazem istotny wkład w rozwój doktryny prawa prywatnego międzynarodowego, a także prawa spółek.

W konkluzji stwierdzam, że przedłożona mi do oceny rozprawa doktorska w pełni odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim w art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Tym samym, rozprawa ta może stanowić podstawę nadania Doktorantowi stopnia doktora nauk prawnych. Dlatego wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów w przewodzie doktorskim.

K. Oplustil